Cena 5 zł. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr. 36 (1306)
ROK V.
NIEDZIELA

Franciszek Jóźwiak-Witold

Na czołowym posterunku

Podajemy obszerne fragmenty artykułu, poświęconego Prezydentowi R.P. i Przewodniczącemu KC PZPR ob. Bolesławowi Bierutowi – w trzecią rocznicę wyboru na stanowisko Prezydenta Państwa.

Mijają trzy lata od chwili, gdy wolą mas pracujących powołany został na pierwszego Prezydenta Polski Ludowej Tow. Bolesław Bierut. Po raz pierwszy w historii Polski wybrany został na to stanowisko syn klasy robotniczej, niezłomny bojownik o wyzwolenie mas pracujących, o prawa i szczęście ludu, o ustrój sprawiedliwości społecznej, w którym nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

Ale zanim jeszcze Tow. Bierut wybrany został przez Sejm Ustawodawczy na Prezydenta Rzeczypospolitej, pełnił, już od dwóch lat urząd Prezydenta Krajowej Rady Narodowej. Od pięciu przeszło lat stoi więc Tow. Bierut na czele naszego Państwa Ludowego. Okres ten to lata pracy i walki polskiej klasy robotniczej o odbudowę kraju, o budowę nowego ustroju społecznego, o stworzenie szczęśliwszego i piękniejszego życia.

W owych pierwszych najcięższych latach naszej państwowości, kiedy Tow. Bierut był Prezydentem Krajowej Rady Narodowej — w tych pierwszych latach, kiedy my wszyscy uczyliśmy się rządzić po nowemu państwem — Towarzysz Bierut dawał przykład wszystkim jak trzeba pracować i kierować państwem robotników i chłopów. Nie było zagadnienia, nie było sprawy, wydawało by się na pierwszy rzut oka małej, niewiele znaczącej — aby nie zainteresował się nią Towarzysz Bierut.

Ileż sił otuchy dodały ludowi polskiemu słowa Tow. Bieruta na pierwszym wiecu w wyzwolonej Warszawie — mieście bohaterstwa i ruin, gdy ślubował w imieniu polskiej klasy robotniczej:

„Warszawo, przyrzekamy ci dziś święcie: na mogiłach bohaterów Warszawy, na gruzach twych najpiękniejszych dla nas gmachów, ulic i placów — wysiłkiem, na jaki tylko zdoła się zdobyć miłujący cię Warszawo naród, wzniesiemy pomnik godny twej sławy dziejowej".

Każdy etap budowy naszej stolicy, każdy plan, wzniesiony dom — łączy się nierozerwalnie z imieniem Tow. Bieruta, który osobiście z największą skrupulatnością, tak jemu właściwą, nadzorował i kontrolował rozwój odbudowy Warszawy.

Z imieniem Tow. Bieruta łączy się nierozerwalnie historyczny zwrot, jaki nastąpił w stosunkach między Polską a wyzwoleńczym Związkiem Radzieckim. Tow. Bierut walkę o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących łączył ze sprawą sojuszu z krajem socjalizmu. W latach nocy hitlerowskiej Tow. Bierut, jako członek Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej i jako przewodniczący podziemnej Krajowej Rady Narodowej wytrwale i nieugięcie wskazywał, że Związek Radziecki jest przede wszystkim naszym sojusznikiem klasowym w walce o wyzwolenie społeczne polskich mas pracujących.

Gdy obóz demokracji polskiej odniósł w wyborach styczniowych 1947 r. zwycięstwo, gdy w lutym zebrał się pierwszy Sejm polskich mas pracujących, Tow. Bierut był jedynym kandydatem na Prezydenta Rzeczypospolitej i został jednomyślnie wybrany. Następują lata wykonywania Planu Trzyletniego, pierwszego planu Polski Ludowej — i znów Tow. Bierut jest razem z naszą bohaterską klasą robotniczą w jej heroicznym wysiłku nad przedterminowym wykonaniem planu. Jest w hutach i kopalniach, w fabrykach i stoczniach — wszędzie, gdzie w metrach tkanin i tonach węgla i żelaza wykuwa się nowe życie ludu polskiego. Umie w prostych słowach dawać wyraz gorącemu oddaniu sprawie mas pracujących.

Ta prostota Tow. Bieruta czyni go tak niezwykle bliskim i drogim każdemu człowiekowi pracy.

Szczególnie drogi jest nam fakt, że Prezydentem ojczyzny ludowej, wyzwolonej serdeczną krwią tysięcy bojowników sprawy proletariatu, sprawy socjalizmu — jest były członek Komunistycznej Partii Polski, jest przewodniczący Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — kierowniczki narodu polskiego.

Miałem niejednokrotnie sposobność widzieć Tow. Bieruta w latach walki z faszyzmem polskim, poznałem wtedy jego głęboką wiarę w zwycięstwo naszej sprawy, wiarę, której zachwiać nie mógł ani terror sanacji, ani lata więzień. Tow. Bierut zadziwiał zawsze swym głębokim spokojem, rozwagą, znajomością nauki marksizmu - leninizmu, niezwykłym dążeniem do pogłębienia swej wiedzy. Zadziwiające było, jak umiał czerpać nauki z każdego niepowodzenia naszej walki, z każdego jej sukcesu, z każdego po prostu dnia, z każdej rozmowy z towarzyszem, robotnikiem, chłopem. Ta niezwykła zdolność uczenia się, systematycznego i głębokiego poznawania praw, rządzących walką klasową, walką rewolucyjną — stała się w latach walki z okupantem hitlerowskim wielkim skarbem dla Polskiej Partii Robotniczej, zwłaszcza na przełomie 1943-44 roku. W chwili powstania Krajowej Rady Narodowej, Tow. Bierut był właśnie tym członkiem Komitetu Centralnego PPR, który nale życie, po leninowsku rozumiał znaczenie i rolę PPR w kierowaniu szerokim frontem walki o wyzwolenie narodowe i społeczne.



Prezydent Bierut, składa przysięgę w Sejmie. Obok stoi marsz. Sejmu, Kowalski, czytając tekst przysięgi.

Sprawa szerokiego frontu narodowego do walki z okupantem hitlerowskim była jednym z podstawowych zagadnień okresu okupacji. Od należytego rozwiązania tego zagadnienia zależała w wielkiej mierze sprawa zdobycia władzy przez klasę robotniczą. Już nazajutrz po powstaniu Krajowej Rady Narodowej ujawniły się w części kierownictwa partyjnego wahania i błędne koncepcje, reprezentowane przez tow. Gomułkę. Fałszywość tych koncepcji polegała na tym, że grupka prawicowa rezygnowała z kierowniczej roli klasy robotniczej w szerokim froncie walki o władzę klasy robotniczej. Dla grupki oportunistów hasło frontu narodowego równało się oportunistycznemu, z gruntu nieleninowskiemu hasłu „kochajmy się". Tow. Tomasz (Bierut) należał właśnie do tych członków KC, którzy demaskowali i gromili fałszywe koncepcje. Tow. Tomasz był właśnie tym, który wskazywał i uczył, że hasło frontu narodowego stawiać można tylko jedynie jako hasło frontu, w którym hegemonem jest klasa robotnicza ze swą awangardą PPR na czele, że

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Słowa Prezydenta

Trzy lata minęły od dnia 5 lutego 1947 roku, kiedy uchwałą Sejmu Ustawodawczego, ob. Bolesław Bierut został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej.

Wczujcie się w ducha wystąpień naszego Prezydenta. Łączy on w nich walory szefa państwa z walorami żarliwego wychowania narodu. Każde Orędzie Prezydenta Bolesława Bieruta jest jednocześnie żywym programem działania, stawiającym przed narodem wielkie cele polityczne i kulturalne, wskazującym narodowi drogę do ich realizacji i mobilizującym energię milionów ludzi pracy do czynu.

6 lutego 1947 roku, nazajutrz po dokonanym wyborze, czytaliśmy w Orędziu Prezydenta RP:

„Odbudowa kraju, przywrócenie mu jego świetności, a Narodowi dobrobytu i szczęścia wymagają od nas wszystkich zjednoczenia.

Czekają nas wielkie zadania. Nadchodzące lata wypełnić musi jeszcze bardziej świadomy i wytężony wysiłek. Musimy wyprodukować więcej towarów, wydobyć więcej węgla, obsiać więcej ziemi. Koleje muszą przewieźć więcej towarów, porty zwiększyć przeładunek. Musimy otworzyć więcej szkół, drukować więcej książek, dźwigać z gruzów nowe gmachy, budować jasne mieszkania dla ludzi pracy.

Nie ma innej drogi wiodącej do szczęścia Narodu i pomyślności Polski. Droga ta wymaga zespolenia wysiłku całego Narodu, wszystkich obywateli".

W Orędziu Prezydenta Rzeczypospolitej do Narodu Polskiego w dniu święta Odrodzenia Polski 22 lipca 1949 roku, czytamy m. in.:

„Zabezpieczeniem naszej niepodległości i pokoju międzynarodowego, zabezpieczeniem naszych granic, jest bratni sojusz i przyjaźń serdeczna naszego Narodu z narodami wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz z krajami demokracji ludowej. Przyjaźń tę będziemy umacniać i strzec jej wiernie, gdyż w niej widzimy rękojmię naszego bezpieczeństwa i rozwoju.

Zabezpieczeniem pokoju jest walka mas pracujących całego świata z podżegaczami wojennymi i zachłannością imperialistów. Nie będziemy szczędzili sił dla poparcia sprawy pokoju i przyjaznego współżycia wolnych narodów.

Zabezpieczeniem pokoju i naszej niepodległości jest stały wzrost naszej siły gospodarczej i zwartości politycznej, są nasze sojusze i nasze wojsko ludowe. Będziemy czynili wszystko, aby siły te pomnożyć".

Prezydent postawił przed obecnym pokoleniem Polski Ludowej konkretne i wielkie zadanie: zmobilizować wszystkie siły narodu i wszystkie niezbędne środki materialne dla upowszechnienia i uwspółcześnienia „twórczości kulturalnej we wszystkich jej różnorodnych przejawach i dziedzinach".

W przemówieniu Prezydenta czytamy:

„Upowszechnienie — to znaczy ogarnięcie atmosferą i pragnieniem wiedzy, samokształcenia, upodobań kulturalnych i artystycznych milionowych mas młodzieży robotniczej i chłopskiej i przyswojenie sobie przez te masy wiedzy i upodobań artystycznych, obudzenie zainteresowań kulturalnych w milionowych rzeszach ludu pracującego i ich zaspakajanie.

Uwspółcześnienie twórczości kulturalnej, to znaczy wyzwolenie jej ze starych przesądów, to znaczy tworzenie nowych wartości kulturalnych, wyrastających z nowych form społecznych, z nowej rzeczywistości, lecz nawiązujących do najcenniejszych walorów naszej spuścizny kulturalnej".

Nigdy jeszcze w dziejach Polski żaden z rządzących mężów stanu nie otwierał przed ludem takich jasnych i wielkich perspektyw kultury i oświaty i nie stwarzał tak realnych możliwości ich realizacji. Takie perspektywy może dać ludowi mąż stanu, będący leninowskim politykiem i wychowawcą.

Doniosłe ustawy na forum Sejmu

Po wznowieniu 75 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 4 bm. wicemarszałek Barcikowski zaproponował uzupełnienie porządku dziennego punktem o następującym brzmieniu: pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o przekształceniu urzędu ministra skarbu w urząd ministra finansów.

Izba wyraziła zgodę na propozycję wicemarszałka Barcikowskiego. Po czym w czterech następnych punktach porządku dziennego odbyła pierwsze czytanie rządowych projektów następujących ustaw:

Ustawy o zmianie niektórych przepisów prawa karnego skarbowego.

Ustawy o przekształceniu urzędu ministra górnictwa i energetyki w urząd ministra górnictwa.

Ustawy o państwowych stypendiach dla młodzieży szkół wyższych.

Ustawy o Centralnym Urzędzie Drobnej Wytwórczości.

Planowość w gospodarce kadrami

w interesie Państwa i ludzi pracy

Projekty ww. ustaw zostały odesłane do odpowiednich Komisji Sejmowych.

Przy pierwszym czytaniu rządowych projektów:

Ustawy o zapobieżeniu płynności kadr pracowników w zawodach lub w specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej oraz ustawy o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych — zabrał głos zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego minister Stefan Jędrychowski.

Mówca stwierdził na wstępie, że wniesione przez Rząd do laski marszałkowskiej projekty stanowią ważny instrument dla przezwyciężenia skutków dotkliwego braku kadr fachowych w naszym gospodarstwie narodowym. Podstawowe znaczenie posiada pod tym względem przede wszystkim ustawa o planowym zatrudnianiu absolwentów średnich szkół zawodowych oraz szkół wyższych.

W okresie budowy podstaw socjalizmu dopływ kadr fachowych nie może się odbywać bezplanowo i chaotycznie. Musi on być określony przez plan, który zapewnia równomierność nasycenia kadrami w stosunku do hierarchii zadań, stojących przed poszczególnymi działami gospodarki.

Również z punktu widzenia samych absolwentów system ich planowego kierowania do pracy jest ważny dlatego, że chroni on ich przed błąkaniem się, przed szukaniem po omacku drogi życiowej i wskazuje im od razu właściwy kierunek pracy.

W gospodarce planowej niedopuszczalne są tego rodzaju wypadki, aby młodzi inżynierowie-górnicy obejmowali pracę w urzędach, nic nie mających wspólnego z górnictwem, albo inżynierowie-chemicy, po ukończeniu studiów wyższych, zajmowali się własnoręcznym wyrobem pasty do butów, czy mydła, jak to ma niekiedy obecnie miejsce.

System planowego kierowania do pracy absolwentów posiada ogromną wyższość nad chaosem panującym w ustroju kapitalistycznym, gdzie absolwenci nękani bezrobociem — przez wiele lat szukają odpowiedniego zajęcia. System ten — stwierdza minister Jędrychowski — zdał egzamin w Związku Radzieckim, gdzie stosowany jest w całej pełni. System ten stanowi realną gwarancję prawa do pracy, przysługującego każdemu obywatelowi.

Okres trzech lat, na który projekt ustawy wprowadza obowiązek pracy absolwenta w zakresie jego specjalności w oznaczonym zakładzie pracy — konieczny jest dla przystosowania się absolwenta do określonego działu pracy. Indywidualne skierowanie absolwenta do określonego zakładu pracy należeć będzie do właściwych ministerstw lub do prezesa CUSZ, zależnie od szkoły, w której absolwent ukończył studia. Projekt ustawy przewiduje również zwolnienie od obowiązku pracy we wskazanej instytucji — w wypadku gdy absolwent średniej szkoły — zostaje przyjęty do szkoły wyższej.

Przedłożony Sejmowi projekt ustawy o zapobieżeniu płynności kadr pracowników, posiadających kwalifikacje w zawodach lub specjalnościach szczególnie ważnych dla gospodarki uspołecznionej, stanowi podstawę do wprowadzenia dla tych

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Exposé min. Dąbrowskiego

Troska o człowieka pracy

podstawą działalności finansowej Rządu w roku 1950

Preliminarz budżetowy spełnia warunki budowy fundamentów socjalizmu



Preliminarz budżetowy na 1950 r. zamyka się kwotą 843 miliardów zł i jest wyższy o blisko 213 miliardów złotych w stosunku do budżetu na 1949 r. Cyfry te wskazują na szybki wzrost naszych budżetów, będących odbiciem olbrzymiego rozmachu rozwojowego naszej gospodarki. Jeszcze nigdy nie budowaliśmy tylu fabryk, dróg, mostów, szkół, szpitali, domów, teatrów; świetlic, jak budujemy dzisiaj. Wchodzimy w okres, kiedy **buduje się całe nowe miasta i osiedla**. Budżety nasze rosną nie tylko w wyniku rozwoju naszej gospodarki narodowej, ale również dlatego, że obejmujemy budżetami państwowymi **coraz to nowe dziedziny naszego życia gospodarczego, kulturalnego i społecznego.**

Pomimo stałego wzrostu budżetu zachowujemy jego

RÓWNOWAGĘ W DOCHODACH I WYDATKACH

oraz pełną realność w wykonaniu.

Z ogólnej sumy, o którą powiększy się nasz tegoroczny budżet, **90 procent przeznaczamy na cele związane z gospodarczym, kulturalnym i socjalnym rozwojem kraju w ramach realizacji Planu 6-letniego, a zaledwie około 10 procent ogólnego wzrostu budżetu przeznaczamy na obronę narodową.** Na sfinansowanie inwestycji przewiduje się 491 miliardów złotych.

Polityka Rządu w zakresie popierania nowoczesnych form gospodarowania na wsi i podniesienia produkcji rolnej znajduje wyraz w poważnie zwiększonych wydatkach na rolnictwo, przy czym duży nacisk kładzie się na szkolenie kadr.

Z budżetu przeznacza się dodatkowo **6 miliardów zł na Fundusz Gospodarki Mieszkaniowej**: dzięki temu na remonty mieszkań w rb. będzie można wydać około 13 miliardów, **tj. prawie trzy razy tyle, co w roku ub.**, co znacznie poprawi warunki mieszkaniowe w miastach.

Dalszy wzrost wydatków na utrzymanie dróg kolejowych i kołowych ma na celu szybkie usunięcie reszty szkód spowodowanych działaniami wojennymi i zaniedbań odziedziczonych po starym ustroju.

W budżecie przejawia się również troska o rozwój portów i floty.

Do budżetu włączone zostały wszystkie instytuty naukowe, czemu towarzyszy **poważne podniesienie wydatków na cele naukowo-badawcze**, niezbędne dla zapewnienia stałego postępu technicznego produkcji oraz rozwoju nauki we wszystkich dziedzinach. Wzrost wydatków na cele gospodarcze, łącznie z dotacjami na cele inwestycyjne wynosi 121,4 milrd. zł. Wzrost ten sprzyja rozwojowi i jest **podstawą działalności Państwa Ludowego w jego trosce o człowieka.**

Notujemy dalszy

WZROST WYDATKÓW SOCJALNYCH,

a przede wszystkim świadczenia ubezpieczeniowe, emerytalne i dodatki rodzinne, na rozbudowę sieci inspekcji pracy oraz na przysposobienie do zawodu osób niewyszkolonych, szczególnie kobiet.

Wydatki na oświatę i kulturę rosną jeszcze silniej, niż wydatki na ochronę zdrowia i cele socjalne. Całkowite **zniesienie opłat rodzicielskich**, zgodnie z zasadą bezpłatności nauczania — odciąża rodziców o kwotę blisko 1,8 mlrd. zł. Liczba nauczycieli opłacanych z budżetu państwowego będzie o 12.500 osób większa niż w r. ub. W budżecie położono **szczególny nacisk na udostępnienie nauki młodzieży robotniczej i chłopskiej.**

Przeszło 2-krotnie podnoszą się kwoty na **walkę z analfabetyzmem.** Budżet Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego jest o blisko 4,5 mlrd. zł większy, niż w roku ub., pozwalając na zwiększenie liczby uczniów i szkół oraz na polepszanie warunków materialnych nauczania. Ogółem preliminarz budżetowy przewiduje **wzrost wydatków na cele oświatowo-kulturalne o 32,3 mlrd. zł.**

Wskutek przeprowadzonej podwyżki płac i niektórych kategorii dodatków specjalnych do uposażeń za wysokie kwalifikacje — **budżet wzrasta o blisko 10 mlrd. zł.**

Sumując ocenę wydatków w całym budżecie na 1950 rok — minister Dąbrowski stwierdza, że budżet ten w swych kierunkach, strukturze i linii rozwojowej jest

BUDŻETEM SOCJALISTYCZNYM.

Realizacja wydatków budżetu — to realizacja **narodowego planu gospodarczego**, to zwiększenie zdolności produkcyjnej przemysłu i rolnictwa, to nowe fabryki, koleje, drogi i domy mieszkalne, to lepsza ochrona zdrowia, bardziej powszechna oświata, socjalistyczne wychowanie człowieka, **wyższa kultura, to dalsze podniesienie stopy życiowej mas pracujących.**

W odróżnieniu od naszych źródeł wzrostu budżetów, **w ustroju kapitalistycznym wzrost budżetu jest związany zawsze albo z zaprzedaniem niepodległości kraju** za miskę marshallowskiej soczewicy, albo ze zwiększeniem nędzy mas pracujących. Nowe, dodatkowe środki, konieczne dla zrealizowania naszych zwiększonych planów zdobywać będziemy w drodze obniżania kosztów, przez likwidowanie przerostów w administracji, w drodze dalszej mobilizacji rezerw tkwiących w gospodarce narodowej.

Ludzi, którzy radzi by żyć ze spekulacji i oszustwa — podobnie jak i ich inspiratorów boli i drażni

STABILIZACJA NASZEJ WALUTY,

stale rosnąca dyscyplina cen i postępująca sprawność obrotu towarowego — powiedział dalej min. Dąbrowski. — **Boli ich i drażni to dlatego, że coraz trudniej o nielegalne zyski ze sztucznego runu na towary, że coraz groźniej zacieśnia się wokół spekulantów i podziemia gospodarczego sieć organów ochrony rynku, mienia społecznego i praworządności.** Walka jaką toczymy na tym odcinku — **to jeden z przejawów walki z wrogiem klasowym, który dla swoich wstecznych celów usiłuje wstrzymać nasz rozwój.**

Walka klasowa znajduje swój wyraz w naszej polityce podatkowej. Od sektora gospodarki kapitalistycznej zakładamy wzrost wpływów podatkowych, uzasadnionych przede wszystkim **koniecznością dalszego niwelowania nieusprawiedliwionych obiektywnymi warunkami, zbyt wysokich dochodów.** Rozmiary obciążeń zapewniają jednak gospodarce drobnotowarowej w miastach **warunki normalnej pracy** i możliwości podnoszenia produkcji — z tym jednak, aby na tym tle nie przerastała w gospodarkę kapitalistyczną. W stosunku do powiązanej z gospodarką planową części gospodarki drobnotowarowej a **przede wszystkim do rzemiosła** przewiduje się

JAK NAJDALEJ IDĄCE POPARCIE

jego wysiłków, m. in. przez znaczne ułatwienia podatkowe oraz pomoc finansową.

W 1950 roku zakładamy dalsze pogłębienie klasowego charakteru obciążeń podatkowych na wsi. Spółdzielnie produkcyjne — niezależnie od pomocy Państwa w innej formie — **będą doznawały wydatnej pomocy również w ramach polityki podatkowej i kredytowej.**

Rok 1950 będzie na odcinku budżetowym okresem walki. W WALCE TEJ OSIĄGNIEMY ZWYCIĘSTWO, PONIEWAŻ:

PO PIERWSZE — budżet spełnia cele szerokich mas pracujących, służy bezpośrednio ich interesom i dlatego w wykonaniu zadań nakreślonych przez budżet wezmą udział miliony ludzi pracy;

PO DRUGIE — na straży jego wykonania stać będzie w braterskim sojuszu z chłopami klasa robotnicza, zbrojna w idee marksizmu - leninizmu, kierowana przez partię marksistowską;

PO TRZECIE — wykonywać go będzie aparat finansowy, działający w ramach opartego na socjalistycznych zasadach systemu finansowego.

Zwycięskie wykonanie budżetu — oświadczył w zakończeniu expose minister Skarbu — pozwoli nam **utrzymać równowagę finansową oraz zapewni dalsze wzmocnienie wartości naszego pieniądza.**

W tym głębokim przekonaniu, że przedłożony przez Rząd preliminarz budżetowy na 1950 rok spełnia podstawowe warunki budowy fundamentów socjalizmu w ramach pierwszego roku Planu 6-letniego, że **w ramach tego budżetu będziemy rozszerzać i umacniać nasze pozycje socjalistyczne we wszystkich działach gospodarki narodowej**, wnoszę o jego uchwalenie — zakończył wśród oklasków całej Izby minister Dąbrowski.

Doniosłe ustawy na forum Sejmu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

pracowników obowiązku pozostawania na zajmowanym przez nich stanowisku lub na innym stanowisku, — odpowiadającym ich kwalifikacjom. Według projektu ustawy Rada Ministrów, po zasięgnięciu opinii CRZZ, określi w drodze rozporządzenia zawody i specjalności, do których ustawa będzie miała zastosowanie, przy czym obowiązek będzie ustalany indywidualnie na czas nie dłuższy, niż dwa lata.

Przedłożone ustawy — kończy minister Jędrychowski — leżą w bezpośrednim interesie szerokich mas pracujących, którym służyć będzie wiedza, umiejętności, uzdolnienia fachowców, skierowanych do pracy lub pozostawionych na zajmowanym stanowisku, zgodnie z proponowanymi przepisami. Leżą one w interesie pomyślnej budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju.

Projekty ustaw odesłane zostały do Komisji Finansowo-Skarbowej.

Powszechny obowiązek wojskowy

Ożywioną dyskusję, w której wypowiadali się przedstawiciele wszystkich klubów poselskich, wywołało sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej **o rządowym projekcie ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym**, referowane przez posła Mieczysława Wągrowskiego.

Poseł Wągrowski (PZPR) stwierdza na wstępie, że nowy projekt ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym **odpowiada zarówno charakterowi naszego ustroju, jak i wymogom obronności Polski Ludowej — która w ścisłym sojuszu ze Związkiem Radzieckim dąży do umocnienia światowego pokoju.**

Nowa ustawa ma zastąpić dawną, przedwojenną ustawę, która miała charakter wybitnie burżuazyjny — dawała przywileje klasie rządzącej i ograniczała prawa mas pracujących. **Ustawa ta pozostawała w sprzeczności z wymogami demokracji ludowej i była hamulcem rozwoju sił zbrojnych.**

Przechodząc do omówienia szczegółów referowanej ustawy, poseł Wągrowski stwierdza, że według art. 3 projektowanej ustawy **wszyscy obywatele Rzeczypospolitej bez względu na narodowość, wyznanie, wykształcenie, pochodzenie i przynależność społeczną, winni są pełnić służbę wojskową.**

Dawny podział jedynie na wojsko i marynarkę wojenną, zastąpił nowy podział na: **wojska lądowe, wojska lotnicze, marynarkę wojenną, wojska obrony przeciwlotniczej i wojska wewnętrzne, tj. ochrony pogranicza i bezpieczeństwa wewnętrznego.**

Okres trwania zasadniczej kadrowej służby wojskowej wynosi: **dwa lata w wojskach lądowych i obrony przeciwlotniczej, trzy lata w wojskach lotniczych i w marynarce wojennej oraz 27 miesięcy w wojskach wewnętrznych.** Górna granica wieku, w którym podlega się obowiązkowi wojskowemu została **zniżona z 60 do 50 lat, a granica 60 lat zachowana została tylko w stosunku do oficerów.** Wiek osób, podlegających pierwszej rejestracji zostaje podwyższony z 17 do 18 lat, zaś **wiek poborowy obniżony do 20 lat.** Skrócona służba przewidziana jest dla ochotników w wieku 18 i 19 lat, posiadających odpowiednie wykształcenie.

Projekt ustawy przewiduje trzy rodzaje zasadniczej służby wojskowej: kadrową służbę wojskową, terytorialną służbę wojskową i zastępczą służbę wojskową. Pomocniczą służbę wojskową pozostawiono dla kobiet.

W zakończeniu poseł Wągrowski stwierdza, że **rządowy projekt o powszechnym obowiązku wojskowym w pełni odpowiada zadaniom umocnienia obronności kraju i ustroju demokracji ludowej** — i wnosi w imieniu Komisji Obrony Narodowej o uchwalenie projektu ustawy.

Na czołowym posterunku

(Dokończenie ze str. 1-ej)

każdy inny front narodowy jest zdradą interesów klasy robotniczej i jej walki o władzę. To słuszne stanowisko Tow. Bieruta wypływało z nauk Lenina - Stalina.

Rozwijając w dalszym ciągu istotę zagadnienia frontu narodowego i krytykując fałszywe koncepcje grupki wiesławowskiej, Tow. Bierut na III Plenum KC PZPR wskazał, że hasło frontu narodowego w walce z okupantem hitlerowskim, wysuwane przez PPR było słuszne i konieczne, ale „niesłuszne było ześliźnięcie się poszczególnych towarzyszy z klasowej, proletariackiej postawy przy stawianiu tego hasła". Tow. Bierut wskazuje również, że w latach walki z okupantem we wspólnym froncie narodowym iść mogli robotnicy, chłopi, inteligenci i drobne mieszczaństwo, ale w żadnym wypadku nie wolno było iść we wspólnym froncie z górną warstwą kapitalistów, obszarników i oligarchii finansowej, która sprzęgnięta była z okupantem. Przy czym podstawą tak rozumianego frontu narodowego musiała być hegemonia klasy robotniczej i dlatego Tow. Bierut powiada, że oportunizm w zagadnieniu frontu narodowego polega na tym, „że traci on z widoku hegemonię klasy robotniczej".

Te założenia Tow. Bieruta są niezwykle cennymi wskazaniami dla słusznej oceny naszej walki w latach wojny i dla określenia należytej postawy w naszej obecnej walce o pokój.

Imię Tow. Bieruta związane jest nierozłącznie z walką o jedność ruchu robotniczego, o zjednoczenie PPR i PPS na rewolucyjnych, leninowskich zasadach. Tow. Bierut przeprowadził generalną, druzgocącą krytykę fałszywej oportunistycznej „wiesławowskiej" koncepcji jedności. W referacie na Plenum Sierpniowym Tow. Bierut wskazał, że: „tow. Wiesław gotów był nie leninowską lecz pepesowską koncepcję walki o niepodległość złożyć u podstaw ideologicznych Zjednoczonej Partii", że fałszywość tej koncepcji polegała i na tym, że tow. Gomułka, mówiąc o zjednoczeniu PPR z PPS, chciał zjednoczenie to przeprowadzić bez wyeliminowania obcych, prawicowych WRN-owskich elementów, tkwiących w PPS, bez ostrej walki z wpływami obcej i wrogiej, burżuazyjnej ideologii.

Tow. Bierut prowadził Polską Partię Robotniczą do zjednoczenia pod hasłami Lenina i Stalina, hasłami walki z oportunizmem i reformizmem, walki o czystość szeregów partyjnych, o stworzenie rewolucyjnej, bojowej, zdyscyplinowanej partii, opartej na zasadach marksizmu-leninizmu.

Te wskazania Tow. Bieruta legły u podstaw Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

W walce naszej Partii z oportunizmem, z odchyleniem prawicowym i nacjonalistycznym Tow. Bierut przeprowadził leninowską analizę przeszłości polskiego ruchu rewolucyjnego, sformułował i nakreślił w prosty i jasny sposób nasze zadania na przyszłość.

Każdy referat, każdy artykuł, każde wskazanie, jakie Tow. Bierut stawia przed Partią i narodem polskim nacechowane jest głęboką troską o całkowite wykarczowanie nacjonalizmu, o wychowanie naszych rzesz partyjnych, wychowanie polskich mas pracujących i młodego pokolenia w duchu szczerego proletariackiego internacjonalizmu, — w duchu nierozerwalnej więzi naszej Partii z wielką Wszechzwiązkową Komunistyczną Partią Bolszewików i jej wodzem Tow. Stalinem.

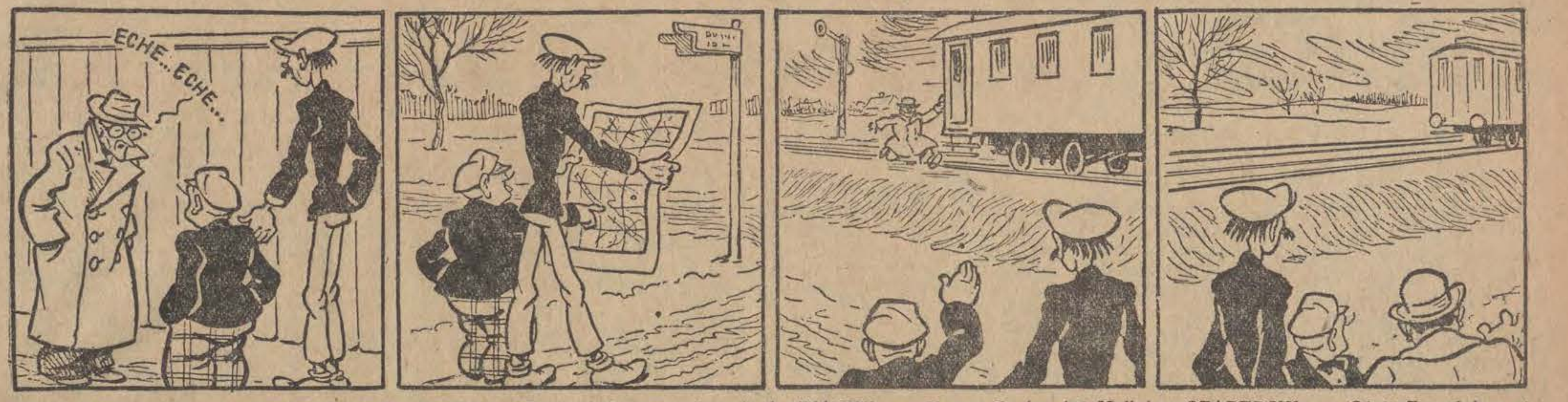
Troska Tow. Bieruta o podnoszenie poziomu ideologicznego członków naszej Partii, o czystość szeregów partyjnych i czujności Partii, o to, aby była „rozumem, honorem i sumieniem" narodu polskiego — to podstawowy motyw, jaki przewija się w jego codziennej pracy. A przecież siła Partii, to jej wysoki poziom ideologiczny, jej żelazna dyscyplina, wypływająca ze zwartości szeregów, ze stałego oczyszczania się od elementów oportunistycznych, wahających się, niezdecydowanych. Czujność Partii — to siła polskich mas pracujących, to siła i potęga Polski Ludowej.

Te wskazania dla Partii są nakazami nie tylko dla pracy partyjnej, są nauką dla pracy odpowiedzialnych partyjniaków na stanowiskach państwowych. Walka z dygnitarstwem, z obrastaniem w piórka, z bezdusznym formalizmem i biurokracją — oto zadania, jakie na III Plenum postawił przed Partią, przed masami pracującymi przewodniczący PZPR Tow. Bierut.

Zadania te z całym poświęceniem realizuje Tow. Bierut w swej codziennej pracy jako Prezydent Polski Ludowej i jako przewodniczący PZPR. Na każdym kroku tępi biurokratyzm, wszelkie objawy kumoterstwa i klikowości, uczy nie tylko Partię, ale najbliższych swych współpracowników widzieć za każdym papierkiem żywego człowieka, interesować się życiem, losem, troskami i trudnościami mas pracujących, znać ich potrzeby, ich bolączki, ich sposób myślenia. Nie ma dla Tow. Bieruta „nieważnych", „małych" spraw prostych ludzi. — Właśnie do załatwienia także tych spraw Tow. Bierut przywiązuje szczególną wagę — i to jest jedna z najpiękniejszych cech, jakie charakteryzują pracę Tow. Bieruta.

To właśnie najwyższe oddanie sprawie wyzwolenia człowieka pracującego stanowi treść i istotę całego niezmordowanego życia, walki i pracy naszego Prezydenta, naszego Przewodniczącego Partii.

PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Ależ pan ma kaszel!
BIUROKRACKI: — Przeziębiłem się w biurze, bo je skąpo opalają...
WICEK: — Cierpliwości! Na wiosnę będzie w biurze daleko cieplej!

WICEK: — Z miastaśmy wyszli, a teraz trzeba się zastanowić, dokąd pójdziemy dalej. Jak myślisz?
WACEK: — Sądzę, że najlepiej chodźmy tam, gdzie trafię palcem!

WACEK: — O, pan Szaberski! Hallo! Czemu pan tak cwałuje?
SZABERSKI: — Żeby się rozgrzać, bo wagony nie są opalone!...
WICEK: — Druga ofiara mrozu!

SZABERSKI: — Ojej! Zagadałem się z panami, a pociąg mi uciekł!
WACEK: — To dojdzie pan piechotą! A daleko pan jechał?
SZABERSKI: — Do Wrocławia...

Apel „Expressu" poskutkował

Kasy w kinach

czynne będą bez przerwy

Przed paru dniami zwróciliśmy się pod adresem „Filmu Polskiego" z projektem, aby kasy w kinach łódzkich były czynne bez przerwy, a nie jak dotychczas — na godzinę czy półtorej przed rozpoczęciem seansu.

Apel „Expressu" odniósł pożądany skutek. Bo oto jak się dowiadujemy, „Film Polski" wydał kierownikom poszczególnych kinoteatrów specjalne rozporządzenie, na podstawie którego kasy wszystkich kin łódzkich będą czynne bez przerwy, począwszy od pierwszego aż do ostatniego seansu. Kasjerkom pozostawi się tylko 15 minut czasu na dokonanie koniecznych obliczeń i sporządzenie wykazu sprzedanych biletów.

Ludzie pracy nie będą już więc wyczekiwali godzinami na dworze czy w poczekalni na otwarcie kasy. (se)

Od połowy bm.

stołówki akademickie

przejęte zostają przez PSS

PSS definitywnie już przejmie od 15 bm. wszystkie znajdujące się na terenie Łodzi stołówki akademickie. Przy każdej z nich powołane zostaną specjalne komitety, złożone ze studentów, które będą brały udział w układaniu jadłospisów i kalkulowaniu cen na obiady.

Dokładny cennik ustalony zostanie przez wspólną komisję, złożoną z przedstawicieli PSS i akademików, jeszcze przed 15 lutego. (bk)

Prosimy do kąpieli!

VI zakład — już uruchomiony

Wczoraj uruchomiono w Łodzi VI zakład kąpielowy, mieszczący się przy ul. Żeromskiego 53. Ludność tej okolicy nie będzie więc już potrzebowała, chcąc się wykąpać, przemierzać dużych odległości do innych zakładów.

Nowouruchomiony zakład posiada 30 wanien, 15 natrysków indywidualnych i salę ogólną z 10 natryskami. Będzie on w stanie wykąpać około 1.500 osób dziennie.

Piąte przez dziesiąte!...

Pan Hipek przyszedł do znajomego. Była siódma. Zegar wybił ósmą — pan Hipek siedzi jeszcze. Zegar wybił dziewiątą, dziesiątą, jedenastą — pan Hipek nie rusza się z miejsca. Wreszcie o drugiej w nocy wstaje i zaczyna gwizdać.

— Niech pan nie gwiżdże — rzecze opryskliwie gospodarz. — Nie lubię tego.

— Jakto pan nie lubi? — dziwi się pan Hipek. — Przecież pan mieszka obok dworca, gdzie ciągle słychać gwizd lokomotyw...

— Tak, ale jak pociąg gwiżdże to ja wiem, że on odchodzi!

* * *

Pan Bąbelek chciał się przekonać, ile jest prawdy w tym, że profesorowie są roztargnieni. Zwrócił się więc do znajomego profesora i pyta go:

— Czy to odpowiada rzeczywistości, że pan profesor ma taką słabą pamięć?

— Owszem, to prawda. Ale znalazłem na to świetny sposób. Kupiłem sobie gruby notes i zapisuję tam wszystko, co mam wykonać...

— Więc teraz pan profesor nie zapomina już o niczym?

— Niestety zapominam. Bo widzi pan, nie pamiętam, żeby zajrzeć do notesu.

Lokator musi o tym wiedzieć!

Na co idą pieniądze

wpłacane właścicielom domów na t. zw. świadczenia? — Specjalna komisja przy DRN zajmie się tą sprawą

Dobrze o tym wiemy, że ogromna większość budynków mieszkalnych w Łodzi jest nierentowna. Stosowane bowiem opłaty z tytułu komornego są w niektórych wypadkach równe np. cenie papierosa czy też biletu tramwajowego. Rzecz prosta, że trudno w tych warunkach mówić o dokonaniu jakichkolwiek inwestycji w oparciu o wpływy czynszowe.

Zwykle więc stosuje się w tych domach opłaty dodatkowe, zwane u nas „świadczeniami", które pozwalają jakoś wiązać koniec z końcem. Zwyczaj ten praktykowany jest szczególnie w domach prywatnych oraz w tzw. domach wydzielonych, administrowanych przez poszczególne instytucje. **Lokatorzy chętnie się do tego stosują, wiedzą bowiem, że wpłacane przez nich dodatkowo pieniądze obracane będą dla ich własnego dobra i pożytku.**

Ale nie zawsze tak się dzieje. Niektórzy właściciele domów pobierają od lokatorów stałe dodatki pieniężne na świadczenia, **które jednak nie wiadomo na co są używane. Ani bowiem nie przeprowadza się na terenie posesji żadnych inwestycji, ani też nie dba o to, by dachy były całe, czy śmietniki opróżniane regularnie.**

Paradoksalna sytuacja wytwarza się wtedy, gdy pieniędzmi tymi chce się zainteresować Komitet Domowy. Właściciel domu odmawia wtedy udzielania wszelkich informacji, na co te dodatkowe wpływy przeznacza. Nie wyliczają się też z nich administracje domów poszczególnych instytucji. Pobierają pieniądze i na tym koniec. Co dalej następuje, „to już nikogo nie powinno obchodzić".

Na tym tle powstają spory i niektórzy lokatorzy odmawiają uiszczania tych opłat. Gospodarze szykanują ich więc na wszelkie sposoby. Powszechnie stosowaną w takich wypadkach przez nich metodą jest **odmawianie przyjmowania komornego bez opłat na świadczenia.** Instytucje natomiast chwytają się innych środków jak np. potrącanie „świadczeń" przy pobieraniu wynagrodzenia przez zatrudnionego w niej lokatora. Jednakże o rozliczaniu się z dodatkowych sum w dalszym ciągu nikt nie myśli.

Tak dalej być nie mogło. Słusznie więc władze przystąpiły do zlikwidowania tych nienormalnych stosunków. Dzielnicowa Rada Narodowa Łódź-Śródmieście postanowiła nawet stworzyć własną sekcję prawniczą, która zajmie się regulowaniem tych spraw, powodując także pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej właścicieli domów i administratorów, którzy dopuszczają się wszelkiego rodzaju szykan.

Bezwzględnie zostanie też wprowadzony przymus wyliczania się z pobieranych opłat dodatkowych. Ogromne zadanie spoczywać tutaj będzie na Komitetach Domowych. One bowiem, w porozumieniu z lokatorami, ustalą wysokość „świadczeń" i zebrane z tego tytułu sumy wpłacać będą właścicielom domów czy też administratorom poszczególnych instytucji za specjalnym pokwitowaniem. **Po pewnym czasie muszą na te sumy otrzymać dokładne rozliczenie, poparte dowodami w postaci rachunków.**

Lokator bowiem musi wiedzieć, na co płaci zapracowane przez siebie pieniądze, a jeżeli będzie wiedział — na pewno nie odmówi wnoszenia świadczeń, bo u chodzi przecież o jego dobro! (kł)

Rośnie osiedle na Bałutach

Wiosną-budowa nowych domów

Północna dzielnica miasta zmienia swój wygląd

Coraz wyżej wznoszą się mury budynków mieszkalnych osiedla ZOR-u na Bałutach. Najbardziej zaawansowany jest blok nr. 3 przy ul. Podrzecznej, którego budowa już jest gotowa w 80 proc. Poza tym blokiem, wznosi ZOR nad Łódką jeszcze 7 budynków, które oddane zostaną do użytku w tym roku. **Budynki te dostarczą łódzkiemu światu pracy łącznie 1000 izb mieszkalnych, wyposażonych we wszelkie wygody.**

W tym roku ZOR przystępuje do budowy dalszych 9 domów mieszkalnych na terenie powstającego osiedla bałuckiego. Rozpocznie się również budowę przedszkola, 2 kotłowni i ośrodka zdrowia dla tej dzielnicy miasta.

Władze miejskie zaś przystąpią na wiosnę rb. do dalszego porządkowania północnej dzielnicy miasta. **Szczególna uwaga zwrócona będzie na Bałucki Rynek, który przy zastosowaniu nowoczesnych wnętrz i urządzeń otrzyma tradycyjną formę z XIX wieku.**

Zaś w latach następnych nastąpi dalsza rozbudowa bałuckiego osiedla mieszkaniowego. Otrzyma ono gmachy użyteczności publicznej, jak szkoły, przedszkola, żłobki, Domy Towarowe, ośrodki zdrowia, kina itp.

Najbardziej zaniedbana część miasta ulegnie przeobrażeniu, które umożliwi ludności ułożenie swego życia na nowych socjalistycznych zasadach. (k)

Zamiast opiekować się chorymi

pielęgniarka kradła filmy

Sąd skazał Burzyńską na 3 lata więzienia

W Sądzie Okręgowym w Łodzi, w trybie postępowania doraźnego, toczyła się sprawa przeciwko Elżbiecie Burzyńskiej, pielęgniarce, która podczas pełnienia swoich obowiązków w Szpitalu Wojskowym **przywłaszczyła sobie 23 paczki filmów roentgenologicznych.**

Oskarżona nie przyznała się do winy, wyjaśniając, że padła ofiarą zemsty ze strony intendenta szpitala — Józefa Lipińskiego, gdyż nie odwzajemniała jego uczuć. Filmy, jak twierdzi oskarżona, kupiła przed laty podczas swojego pobytu na ziemiach zachodnich.

Ustalono, że Burzyńska filmy te sprzedała lekarzom.

Oskarżyciel publiczny w swojej mowie podkreślił, że Burzyńska, posiadająca maturę i jako osoba inteligentna, na pewno zdawała sobie sprawę z ciężaru gatunkowego przestępstwa, jakiego się dopuściła i zażądał przykładnej kary dla niej. Jednocześnie prokurator złożył wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności karnej intendenta Lipińskiego za to, że dopiero po upływie 4-ch miesięcy od dokonania przez Burzyńską przestępstwa doniósł o tym władzom.

Sąd skazał Elżbietę Burzyńską na 3 lata więzienia. (p)

Zapisy do Liceum

Miejskie Zespoły Licealne dla dorosłych przyjmują zapisy nowych kandydatów na wszystkie semestry. Zapisy przyjmowane są w kancelarii przy ul. Narutowicza 58 do dnia 15 bm. w godzinach od 17 do 20-ej.

Wykłady w MBP

W dniach 7 i 9 bm. w lokalu Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Gdańskiej 102, odbędą się wykłady prof. dr. Jana Jakubowskiego na temat „Przegląd współczesny powieści polskiej". Początek wykładu o godz. 19-ej. Wstęp dla słuchaczy Miejskiego Uniwersytetu Społecznego i wszystkich zainteresowanych bezpłatny.

List z Warszawy

Stolica pokonała mróz

Budowa nowych bloków. — Dzieciarnia używa w najlepsze. — „13-ka“ nie jest już feralna. — Na Rakowcu rosną... winogrona

Srebrny słupek rtęci w termometrze spadł kilkanaście kresek, poniżej zera „Warszawa w lodowych okowach“ — — napisałoby się dawniej. Dawniej, bo „okowy“, a więc coś co krępuje zdolność ruchu, swobodę inicjatywy — w nowej Warszawie jest zupełnie, ale to zupełnie nie na miejscu nawet przy 15 stopniach mrozu. Stolica żyje i pracuje, jak gdyby nigdy nic.

Na szybach autobusów i tramwajów wykwitły fantastyczne białe kwiaty, które skrzą się w słońcu niczym drogocenny haft, ulice pokryły się szkliwem lodu, ale na osiedlu Muranowskim robota idzie bez przerwy. W kilku punktach osiedla w specjalnych kotłach podgrzewa się wodę do zapraw. Można dzięki temu prowadzić roboty tynkarskie.

Zimowe roboty nie ograniczają się jednak do wykańczania wnętrz. Trwają prace przy budowie fundamentów pięciu nowych bloków na terenach, przylegających do ul. Nowolipki. Robotnicy w ciepłych watowanych ubraniach uwijają się w kłębach pary. Bo podgrzewa się tutaj nie tylko wodę, ale i piasek. Zaprawa, która wędruje na mur, ma temperaturę około plus 25 stopni. Obłoki pary unoszą się więc i z taczek, wiozących zaprawę i z murów, gdzie w gorące wapno kładzie się cegły.

Pokonali mróz robotnicy Muranowa i dzięki temu kilkanaście bloków na Muranowie B i C będzie oddanych do użytku o kilka tygodni wcześniej.

* * *

Dzielnie pracują też warszawscy racjonalizatorzy. Klub racjonalizacji i wynalazczości, który powstał ostatnio przy fabryce czekolady „Wedel“, jest 23 z kolei tego rodzaju klubem w Warszawie. Największą ilość klubów, bo aż 10, posiadają metalowcy. Bardzo aktywni są racjonalizatorzy Gazowni Warszawskiej. W styczniu złożyli oni 8 wniosków, z których m. in. wymienić należy ciekawy projekt Aleksandra Jaworskiego, dotyczący usprawnienia oczyszczania rur chłodników gazu.

Współzawodnictwo i racjonalizacja pracy przyczyniły się do osiągnięcia przez Gazownię Warszawską doskonałych wyników pracy. (W gazowni stołecznej współzawodniczy ponad 90 proc. załogi, a 73 wnioski racjonalizatorskie zgłoszone i zastosowane w ub. r. pozwoliły na uzyskanie 5 milionów zł. oszczędności). Toteż produkcja gazu, w porównaniu z 1948 r. wzrosła w r. ub. o 26 proc., a ilość odbiorców przyłączonych w r. ub. wynosi 143,3 proc. planu.

* * *

Trwające mrozy są radością lubiącej się ślizgać dzieciarni. Wydział Wczasów organizuje w dnie świąteczne na warszawskich lodowiskach korowody taneczne na lodzie i kotyliony. Dzieci, przybrane w kolorowe papierowe czapeczki — śmiechem i gwarem wypełniają ślizgawki, gdzie czuwają nad nimi specjalni instruktorzy i organizatorzy zabaw.

* * *

Ostra zima nie wpływa bynajmniej na ruch w Powszechnych Domach Towarowych, Centralach Handlowych, Tekstylnych i sklepach Miejskiego Handlu Detalicznego. Ostatnio powstało w stolicy 7 nowych sklepów MHD. W ten sposób zaopatrzenie pracującej ludności Warszawy w artykuły pierwszej potrzeby ulega dalszej poprawie. W najbliższej przyszłości ma powstać jeszcze 20 dalszych placówek sprzedaży detalicznej MHD.

* * *

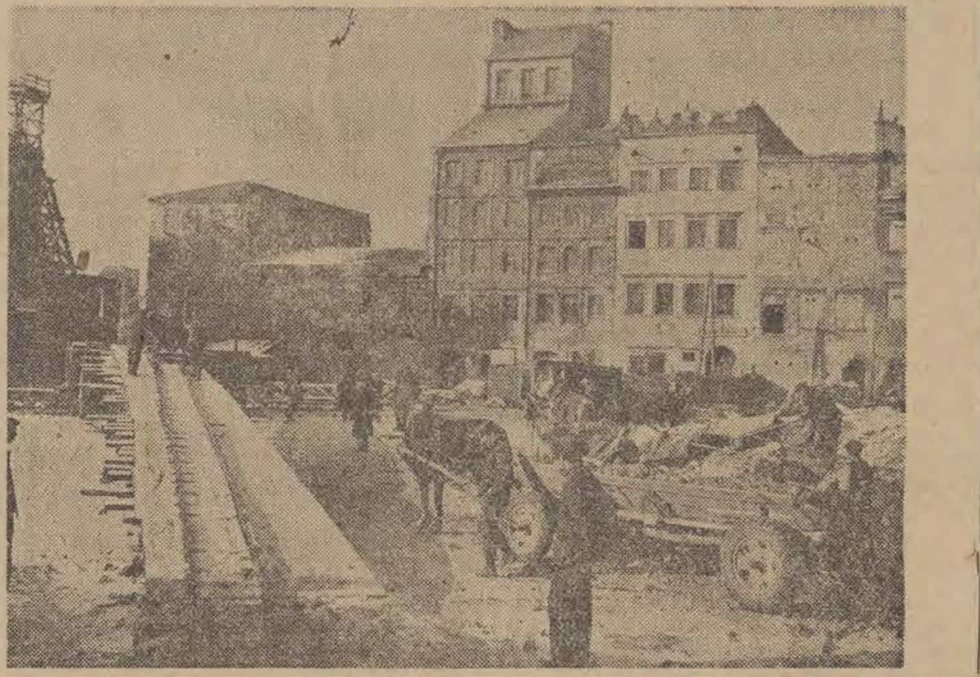
Widomym znakiem, że mieszkańcy nowej Warszawy przestali być przesądni jest kursujący od paru dni tramwaj Nr. 13. Przed wojną Dyrekcja Tramwajów musiała skasować tę linię, pasażerowie bowiem, uważając cyfrę 13 za nieszczęśliwą, powstrzymywali się od korzystania z wozów, opatrzonych tym numerem. Dzisiaj „13-ka“ cieszy się takim samym powodzeniem, jak wszyskie inne tramwaje.

* * *

Wisła unieruchomiona lodową skorupą, skrzące desenie szronu na szybach, wysoko podniesione kołnierze palt, kosze płonącego koksu na budowach i para, unosząca się z zaprawy, którą trzeba grzać — wszystko to świadczy o ostrej, mroźnej zimie. A przecież są już tacy, co właśnie teraz myślą o... winnicach, które jeszcze w tym roku powstaną na Rakowcu. Wydział Terenów Zielonych przygotowuje dla warszawiaków tę niespodziankę — będą jedli winogrona, uprawiane w Warszawie! W tym celu w szklarniach stołecznych przygotowuje się 10 tys. sadzonek winorośli.

Własne, warszawskie winogrona — tego jeszcze nie było w stolicy!

Bgr.



PORANEK SYMFONICZNY dla świata pracy w Filharmonii

XV Poranek dla świata pracy Państwowej Filharmonii (niedziela, 5 lutego, godz. 12.00) programem swym obejmie: Haydna — Symfonię D-dur („Zegarową“), Lessela — Koncert fortepianowy, Paderewskiego — „Fantazję polską“ oraz Mussorgskiego — „Noc na Łysej Górze“. Solistą będzie wybitny pianista polski ZBIGNIEW DRZEWIECKI. Dyryguje ROMAN MACKIEWICZ.

Na poranek niedzielny ceny miejsc zniżone. Bilety dla członków Zw. Zaw. do nabycia w ORZZ (Traugutta 18). 77-u

Polska uznała
Stany Zjednoczone Indonezji

Sekretarz generalny MSZ tow. ambasador Stefan Wierbłowski wystosował 3 lutego 1950 roku do premiera i ministra spraw zagranicznych Republiki Stanów Zjednoczonych Indonezji, dr. Hatta, pismo następującej treści:

Z polecenia Rządu Rzeczypospolitej Polskiej mam zaszczyt zawiadomić Pana, że wobec odbycia się dnia 27 grudnia 1949 roku w Hadze uroczystości przekazania Republice Stanów Zjednoczonych Indonezji władzy suwerennej na terytorium byłych Indii Holenderskich, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Republikę Stanów Zjednoczonych Indonezji, jako niezależne i suwerenne państwo i ustanowić z nią stosunki dyplomatyczne.

Warszawa, 3 lutego 1950 r.

Za ministra spraw zagr.
sekr. generalny MSZ
STEFAN WIERBŁOWSKI
(ambasador)

* * *

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało poselstwu holenderskiemu w Warszawie w dniu 4.2. 1950 r. notę treści następującej:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku poselstwu holenderskiemu.

W związku z odbytą w dniu 27 grudnia 1949 roku uroczystością przekazania suwerennej władzy Stanom Zjednoczonym Indonezji na terytorium byłych Indii Holenderskich, wyjąwszy część Nowej Gwinei, znajdującą się pod władzą holenderską, Rząd Rzeczypospolitej Polskiej postanowił uznać Stany Zjednoczone Indonezji jako niezależne i suwerenne państwo i nawiązać z nimi stosunki dyplomatyczne, o czym powiadomił rząd Stanów Zjednoczonych Indonezji.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych podaje powyższe do wiadomości w związku z notą poselstwa z dnia 23 grudnia 1949 roku.

Warszawa, dnia 4.II. 1950 r.

Rząd brytyjski
boi się manifestacji 1-majowych

Król Jerzy podpisał dekret o rozwiązaniu parlamentu brytyjskiego w związku z rozpisaniem nowych wyborów powszechnych. Wysuwanie kandydatur rozpoczęło się 4 i trwać będzie do 13 lutego.

Jednocześnie minister spraw wewnętrz- Chuter Ede zabronił wszelkich demonstracji politycznych na okres trzech miesięcy poczynając od 2 lutego. Zakaz ten pozostanie zatem w mocy do 2 maja i uniemożliwi odbycie manifestacji 1-majowych.

Już 78 zgłoszeń
Od marca do września
walczyć będą zespoły budowlane

Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, w porozumieniu z Min. Budownictwa opracował system, według którego będą punktowane osiągnięcia poszczególnych zespołów. System ten został już zatwierdzony przez władze państwowe i związkowe i wkrótce będzie podany do wiadomości wszystkim uczestnikom współzawodnictwa.

Współzawodnictwo o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce rozpocznie się 1 marca i będzie trwało do 1 września rb. (n)

Codzienna nowelka „Expressu“

A. Temkin

Nieustępliwy naród

Maria Andrejewna, siedząc przy stole, spoglądała w okno, przez które widać było świetlicę kołchozu i ogromny kompleks nowowybudowanej szkoły.

Przed nią leżał stos kajetów, jednakże Maria Andrejewna nie czytała zadań, ale milcząc spoglądała na ulicę, którą szedł jej mąż Mikołaj Iwanowicz, lekarz kołchozowej polikliniki.

— Co, jesteś już w domu? — krzyknął otwierając na oścież drzwi.

Swoim zwyczajem wymyślając na to i owo — taką bowiem miał naturę Mikołaj Iwanowicz, że wymyślał nawet wtedy, kiedy był zadowolony — podszedł do umywalni i zakasał rękawy.

Spojrzawszy na Marię Andrejewną zauważył, że ta jest czymś zdenerwowana.

— Co tam znowu? Musiałaś postawić za dużo dwójek? — zagrzmiał. — Kiedy wreszcie przestanie cię denerwować każda postawiona przez ciebie dwójka? Dziś, na przykład, jakiś gagatek napisze „hórmem“ a ty, poprawiając go, wzdychasz, jutro napisze „churmem“, a ty znowu cierpisz...

— A ty niby nie denerwujesz się przez swoich pacjentów? — przerwała mu Maria Andrejewna.

— Ja denerwuję się przez moich pacjentów? — zaśmiał się nieszczerze Mikołaj Iwanowicz i machając namydloną ręką, grzmiał dalej. — Gdybym się denerwował przez każdego chorego, nie starczyłoby mi samemu zdrowia... A ty chudniesz przez każdą dwójkę, jaką musisz postawić. Ja na twoim miejscu dałbym pałę i koniec!

— Łatwo ci powiedzieć „daj pałę“! Widzisz, to był zawsze dobry, pracowity uczeń. Dziś, w ostatni dzień kwartału, powinien był odpowiadać jeszcze raz, on jednak, wykorzystując moje zaufanie, nie przyszedł do szkoły... Że to niby, rozumiesz, jest chory... Wracając do domu patrzę i kogo widzę? Właśnie jego, spacerującego sobie spokojnie po ulicy. On, jak gdyby nigdy nic, podchodzi do mnie i pyta: „czy będzie można przyjść do was po obiedzie i poddać się egzaminowi?“. Naturalnie rozzłościłam się na niego i odwróciwszy się, poszłam dalej.

— Pała! — krzyknął Mikołaj Iwanowicz — bez żadnych dalszych tłumaczeń! Zasłużył sobie na nią! Ach, Maruszka, mówiąc nawiasem, wielka to jest dla ucznia przyjemność, jeśli może wziąć nauczyciela na kawał! I mnie też, pamiętam, zdarzyło się kiedyś coś podobnego... Pewnego razu nie nauczyłem się lekcji, a wyrwany w szkole przez nauczyciela, zrobiłem smutną minę i powiedziałem, że umarła mi babka. Nauczyciel był przyjacielem mojego ojca, zjawił się więc u niego z kondolencja. A ojciec obruszył się: „Bóg z tobą! Przecież ona umarła dwadzieścia lat temu!“... No i dostałem za babkę!... Jemu więc również postaw pałę i koniec!

— Ach, gadasz! — Maria Andrejewna potrząsnęła głową — przecież nie mogę ni stąd ni z owąd dać Koli Malcewowi pałę.

— Komu? — zagrzmiał Mikołaj Iwanowicz. — Przecież Kola cierpi na zapalenie spojówek! Ja zabroniłem mu kategorycznie czytać i nadwyrężać wzrok!

— On jest chory? — zerwała się z miejsca Maria — więc dlaczego włóczył się po ulicy?

— Świeże powietrze nie szkodzi przy zapaleniu, mógł więc pójść sobie na spacer...

— W takim razie źle się z nim obeszłam! — westchnęła nauczycielka, a mąż spojrzał na nią z ukosa.

— Czekaj, czekaj!... Jak mógł ci obiecać, że przyjdzie do ciebie po obiedzie na egzamin? Znaczy to, że on ma zamiar uczyć się, czy tak?

— Prawdopodobnie tak!

— Co? Przy zapaleniu spojówek chce czytać? I wszystko to dla tej noty! Ja mu pokażę, co to znaczy nie słuchać lekarza! — krzyczał Mikołaj Iwanowicz, nakładając znowu płaszcz.

— Dokąd idziesz? — zdziwiła się Maria Andrejewna.

— Pójdę odetchnąć trochę, pogoda jest niezła! — fuknął wychodząc.

— Ach, nieugięty, nieustępliwy — westchnęła nauczycielka i podeszła do okna. W pobliżu świetlicy mignęła jej postać Mikołaja Iwanowicza, właśnie w chwili, kiedy wchodził do domu rodziców Koli Malcewa.

Nagle zauważyła, że ktoś przeskoczył przez parkan i zaraz potem Maria Andrejewna w biegnącej przez grządki prosto do jej domu figurce, poznała Kolę.

— Wybaczcie! — powiedział chwilę potem zdyszany chłopiec, stojąc u progu i skubiąc czapkę. — Ja nie mogłem się uczyć, bo bolały mnie oczy, ale teraz wszystko już wiem, nauczyłem się...

— Jak mogłeś się uczyć skoro doktór zabronił ci czytać?

— Ale ja przechytrzyłem...

— Kogo? Doktora?

— Nie! Tę chorobę! Zebrały się u mnie dzieci i powiedziały: „skoro nie wolno ci czytać, my ci będziemy czytać, a ty słuchaj! No i w ten sposób nauczyłem się...

Tu deklamować zaczął wiersz Niekrasowa „Kolej żelazna“ — jednakże zmieszał się, kiedy w pewnej chwili usłyszał głos powracającego doktora.

— Nie bój się, on nie będzie się na ciebie gniewał! — zapewniła go z uśmiechem Maria Andrejewna.

— A więc jesteś, postrzelony łobuzie. A cóż twoje oczy? — huknął doktór.

— Ja nie czytałem... — zaczął tłumaczyć się Kola.

— Wiem, słyszałem!... Czytał, nie czytał — grzmiał dalej doktór. — Tak, tak! Opowiedz no jeszcze raz, jak przechytrzyłeś tę chorobę, diabełku jeden. Dobrotliwie chwycił chłopca za czupryne i zawołał z zachwytem.

— Ot, nieugięty, nieustępliwy naród! To nie to, co my, ty i ja, Mario Andrejewna....

(tłum. J. K.)

Nie tylko na świetlicy, ale i w produkcji

Bawełniana ósemka tętni pracą

Walka ze „spóźnialskimi" przynosi rezultaty. — Jak przebudowano krosna w tkalni? — Racjonalizatorzy czekają na swego opiekuna. — Instytut Włókienniczy

Do tej pory pisząc o PZPB nr. 8 myślało się najczęściej o świetlicy, o osiągnięciach zakładu na odcinku kulturalno-oświatowym! Nie było w tym nic dziwnego. Świetlica bowiem tej fabryki jest nie tylko jedną z najlepiej postawionych świetlic robotniczych, ale i najbardziej żywotną, chociaż i na odcinku współzawodnictwa PZPB nr. 8 osiągnęły sukces wygrywając z PZPB nr. 17.

O ludziach ze świetlicy pisaliśmy już niejednokrotnie w związku z licznymi ich występami na deskach teatrów robotniczych. Dziś chcemy powiedzieć kilka słów jakimi są oni w swoim zwykłym, codziennym życiu. Jakimi są w swej głównej roli — budowniczych naszego kraju i naszej przyszłości.

„TRÓJKI DYSCYPLINY PRACY"

W portierni trzech młodych robotników pali spokojnie papierosa. Jeden z nich spogląda na zegarek.

— Edek przygotuj notes. Za 5 minut druga zmiana.

Edward Marciniak znany z zespołu świetlicowego „ósemki" w nowej roli „trójkowego dyscypliny pracy" spisuje się dziarsko. Oto jak on sam mówi o swych nowych obowiązkach:

— Kiedy ubiegłej jesieni zorganizowaliśmy w fabryce „trójki dyscypliny pracy" nie wielu z nas wierzyło, że odniosą one jakiś skutek. Ja sam, przyznam się nie bardzo początkowo paliłem się do tego. Ale postanowiliśmy spróbować. Teren był wdzięczny: robotnicy, nasi koledzy i towarzysze pracy, a zadanie ogromnej wagi: zmniejszyć procent spóźniających się do fabryki. I co powiecie? Podczas kiedy we wrześniu te kilkunastominutowe nieobecności sięgały 10 proc. ogólnego stanu zatrudnienia, w styczniu spadły do 5,6 proc. Z tych właśnie kilku minut spóźnienia jeszcze w grudniu mieliśmy aż 78 godzin roboczych straty, w następnym zaś miesiącu już tylko 53. Można sobie wyliczyć jak poważne dało to już oszczędności naszej fabryce.

— I dlatego pracujemy z coraz większym zapałem — dorzucają dwaj jego towarzysze — bo widzimy własnymi oczami jak wspaniałe wyniki można osiągnąć drogą szkolenia, (bo i wykłady dla spóźnialskich urządzamy) drogą przekonywania i tłumaczenia.

BRYGADY REMONTOWE

W warsztatach ślusarskich przy ul. Smugowej praca idzie jak nigdy przedtem. Ho, ho! Kto by nawet kiedyś o takiej pracy myślał... Przyszedł jednak taki dzień, że pomyślano o niej i to w warunkach jak najmniej oczekiwanych.

Któregoś dnia w jednej z sal produkcyjnych wydarzył się wypadek. Oto źle założony pas owinął się na wał i szarpnął maszynę tak silnie, że źle zmontowane krosno po prostu rozleciało się na kawałki.

Wywarło to wielkie wrażenie na załodze. Chłopcy! — powiedziano sobie — tak dalej być nie może. Nasza fabryka ma stary, częściowo zużyty park maszynowy. Musimy go unowocześnić, przebudować i to w tempie takim, aby wskutek prac remontowych nie ucierpiała produkcja.

Od słowa do słowa, przy poparciu Rady Zakładowej i organizacji podstawowej zorganizowano pierwszą tego typu brygadę szybkościowych remontów.

Brygada ta ma do tej pory piękne już osiągnięcia. Oto siłami własnymi przebudowano około 600 krosien, na jednej z tkalni oddziałowych. Jeżeli jest tydzień spokoju odrabia się prace zaległe, jeżeli zaś zachodzi konieczność, brygada podąża na miejsce, by zaraz na gorąco zaradzać złemu.

Tacy jak np. Makarewicz, Bogusiak, Rajski, Sochacki czy Zrobek to przecież nie tylko ofiarni, pełni poświęcenia i zapału ludzie, ale i zdolni fachowcy. Wiedzę i praktykę zdobywają i pogłębiają wśród swoich, na terenie własnej swej fabryki i nie tylko nikt im nie broni tej wiedzy, jak przed wojną, kiedy za naukę płaciło się prezentami, ale daje ją szczodrze i z radością.

OPIEKA NAD NOWATORAMI KULEJE

Ludzie z Klubu Racjonalizatorów są mózgiem i ramieniem fabryki. Dzięki nim wiele usprawnień podniosło wydajnie produkcję, zwiększyło oszczędności. Od chwili założenia Klubu żywotność ruchu racjonalizatorskiego wydajnie wzrosła. Świadczy o tym ilość napływających wciąż wniosków do rozpatrzenia. Od 17 listopada wpłynęło 23 wnioski rozpatrzono... 6.

Za chwilę sprawa się wyjaśnia. Biorąc, że opracowanie czy ocena wniosku wymaga odpowiednich fachowców, podczas wielkiej narady oszczędnościowej, jaka odbyła się w Łodzi w listopadzie ub. r. wysunięto propozycję współpracy świata naukowego i technicznego z robotnikami. Opiekę nad racjonalizatorami „bawełnianej ósemki" zgłosił Główny Instytut Włókienniczy.

— No i co?

— No i właściwie nic — odpowiadają racjonalizatorzy. Do tej pory czekamy na tę opiekę, tak samo bezskutecznie jak już niejednokrotnie bezskutecznie czekaliśmy na zapowiedzianą wizytę przedstawiciela Instytutu w naszym Klubie. Odbyło się tylko jedno ogólne zebranie i na tym koniec.

— A projektów mamy całe stosy — wtrąca któryś. — Chcemy np. nawiązać kontakt z Klubami innych fabryk. Wysłaliśmy nawet zaproszenia do PZPB im. Stalina, „dwójki", „trójki" i „dziewiątki" i jak na razie nie dostaliśmy nawet odpowiedzi.

* * *

Tacy są ludzie tej fabryki. A przecież nie o wszystkich powiedzieliśmy jeszcze. Nie wspomnieliśmy o czołowym racjonalizatorze Zygmuncie Cieślaku, robotniku, którego pomysł przyniósł fabryce 8 mil. zł. oszczędności. o zespole młodzieżówek z Stanisławą Wawrzos i Zofią Wawrzonowską na czele, który za ostatni etap ub. r. otrzymał 1-szą nagrodę w współzawodnictwie pracy. Nie wspomnieliśmy o wielu, wielu jeszcze innych dzielnych i ofiarnych spośród tutejszej załogi. Ale tacy jak oni, właśnie są gwarancją, że wielkie zdobycze rewolucji klasowej nie pójdą na marne.

Pod ostrym kątem

Cicho — sza...

Milczenie, które nie jest złotem

„...po przeprowadzeniu dochodzenia w barze mlecznym OSM przy ul. Próchnika 2 ustalono, że mleko oraz kakao nalewane jest w filiżanki łyżkami wazowymi i przy największej zręczności kucharki istnieje zawsze możliwość usączenia się kilku kropel na zewnętrzną stronę kubka. Personel zatrudniony w tymże dziale obciera taki kubek przed podaniem go konsumentowi, lecz czynność ta hamuje do pewnego stopnia szybkość wydawania porcji i przy dużej frekwencji może się zdarzyć, że jakaś filiżanka dostanie się klientowi niewytarta.

Co do opisanego w Waszym piśmie faktu, to mógł zaistnieć wówczas jakiś odosobniony wypadek, dopływ gazu był bowiem wtedy na skutek panujących mrozów tak nikły, że paraliżował nam częściowo dział kuchenny w barze. Ażeby na przyszłość nie powtórzyła się ta przykra dla nas sprawa, Zarząd OSM zaangażował dodatkową siłę, której zadaniem jest wyłącznie kontrola podawanych do konsumcji filiżanek. Ponadto zainstalowano również w barze piecyk węglowy, aby zabezpieczyć się na przyszłość przed wszelkimi niespodziankami, związanymi z dopływem gazu".

List ten jest odpowiedzią na zamieszczony przez nas w rubryce p. n. „Podsłuchane w tramwaju" zarzut i dowodzi, że w OSM siedzą ludzie, którzy nie pozostają głusi na zażalenia swych konsumentów i potrafią wyciągać z tych zażaleń odpowiednie wnioski. A jak to wygląda gdzieindziej?

Poza odpowiedzią Filmu Polskiego, zamieszczoną w uprzednim tygodniu i próbą załatwienia sprawy przez dyrekcję PDT, zadawalającą się telefonicznym zawiadomieniem — głuche milczenie. Dyrektorzy poszczególnych instytucji tkwią widocznie zbyt wysoko w obłokach samoupajania, aby mogły ich dochodzić skargi, zamieszczane przez prasę. A może nie czytają gazet, bo uważają, że i tak wiedzą już za dużo?

Zdrowa krytyka nikomu jeszcze nie zaszkodziła. Nie zaszkodzi i im. Ażeby zaś przyzwyczaić dyrekcję pewnych instytucji do odpowiadania na zarzuty, wprowadzamy z dniem dzisiejszym specjalną listę, którą zainteresować się winny władze zwierzchnie zamieszczonych na niej placówek, wyciągając z niej odpowiednie konsekwencje w stosunku do ludzi wyznających zasadę: poskarżą się i zapomną.

LISTA INSTYTUCJI I PLACÓWEK
nie odpowiadających na stawiane im przez prasę zarzuty.

Dyrekcja Powszechnych Domów Towarowych w Łodzi,
Dyrekcja oddziału łódzkiego Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego,
Dyrekcja Miejskich Zakładów Komunikacyjnych.
Zarząd Nieruchomości.

Obserwator.

Usprawnienie pracy związkowej

tematem wojewódzkiej narady roboczej w ORZZ

Wczoraj odbyła się w sali teatralnej ORZZ wielka wojewódzka narada robocza przy udziale przedstawicieli ORZZ, przewodniczących i sekretarzy powiatowych Rad Z. Z., przewodniczących i sekretarzy zarządów oddziałów Zw. Zaw., przewodniczących Rad Zakładowych oraz referentów socjalnych przy związkach branżowych na temat współzawodnictwa oszczędnościowego, roli grup związkowych w ruchu zawodowym oraz znaczenia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Przewodniczący Związku Metalowców Okr. Łódzkiego — ob. Garliński wskazał, że apel Walaszczyka znalazł odzew wśród szerokich warstw pracujących.

Ob. Wasiak, sekretarz ORZZ — mówił o niedostatecznej działalności związków zawodowych na terenach fabrycznych i wskazał na zbyt słabe tętno pracy organizacji związkowych. Z drugiej strony zaznacza się lekceważenie Z. Z. do roli podrzędnej organizacji. Ale winę ponoszą same związki, które nie umieją się bić o sprawy, zagwarantowane ustawami i dekretami.

Po referacie ob. Wrotniaka z WK PZPR, którym zobrazował osiągnięcia ruchu łączności fabryk ze wsią, rozwinęła się ożywiona dyskusja. (p)

Nauka nie poszła w las

Przygotowania do remontów

rozpoczęły się w Łodzi we właściwym czasie. — W tym roku wyremontujemy 1.600 budynków mieszkalnych

Smutne były doświadczenia Łodzi w zeszłorocznej akcji remontów. Już pod koniec listopada nie ulegało żadnej wątpliwości, że nie uda się wyremontować wszystkich przewidzianych planem budynków mieszkalnych. I rzeczywiście — 31 grudnia 1949 r. zamknęliśmy bilans remontów poważnym deficytem, wynoszącym ogółem 161 nieodnowionych domów.

Różne były tego powody. Najważniejszymi z nich — to zbyt późne rozpoczęcie robót oraz brak wykonawców i materiałów budowlanych, których pierwsze partie zaczęły nadchodzić dopiero... w sierpniu.

Ale nauka w las nie poszła. Przykre doświadczenia zdopingowały władze w kierunku usprawnienia i lepszego organizowania akcji remontów, tym bardziej, że plany na rok 1950 są o wiele większe od zeszłorocznych.

Już sam tylko plan wstępny, obejmujący budynki nieodremontowane w ub. roku i te, do których sporządzono dokumentację techniczną, zamyka się pokaźną liczbą *688 domów mieszkalnych, posiadających ponad 34 tysiące izb, zamieszkałych przez około 69 tysięcy osób.*

Jeszcze więcej posesji obejmuje w rb. plan zasadniczy, który przewiduje wyremontowanie ponad 950 budynków, w tym 350 domów prywatnych i przeszło 600 administrowanych przez Zarząd Nieruchomości. *Łącznie wyremontujemy więc w tym roku ponad 1.600 budynków.*

Jak z tego wynika, plan remontów na rok bieżący jest dwukrotnie wyższy od zeszłorocznego. Nakłada to na władze, sprawujące nadzór nad akcją remontową, poważne obowiązki. *Przede wszystkim staje przed nimi zadanie przygotowania na czas odpowiednich ilości materiałów budowlanych, tak, aby z nadejściem wiosny, remonty mogły ruszyć pełną parą.*

Poczynione do tej pory przygotowania i w dalszym ciągu czynione starania pozwalają wyrażać nadzieję, *że akcję remontów uda się w tym roku przeprowadzić z większym szczęściem, niż to miało miejsce w ubiegłym sezonie.*

Szczególnie pocieszające są wiadomości, dotyczące odcinka materiałów budowlanych. Przezorne władze wysłały zapotrzebowanie na materiały, konieczne w pierwszej fazie akcji remontowej, już na początku stycznia. *Skutkiem tego już w pierwszych dniach lutego, najdalej do tygodnia, nadejdą rozdzielniki materiałów, przeznaczonych wyłącznie na remonty dotowane z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.*

Niezależnie od tego złożono też zamówienia na materiały do remontów bieżących i konserwacyjnych w domach mniejszych, liczących poniżej i powyżej 8 izb mieszkalnych. *Są to budynki, które będą remontowane z funduszów właściciela posesji albo zadysponowanych przez poszczególne komitety domowe.* Nadejście rozdzielników materiałów budowlanych dla tej grupy domów spodziewane jest w drugiej połowie marca.

Skoro tylko rozdzielniki nadejdą, rozpocznie się natychmiast „gonitwa" za materiałami. Bo wiedzieć trzeba, że tym razem nasze władze nie mają zamiaru załatwiać tych spraw drogą wymiany pism i pismek. Zarząd Miejski roześle natychmiast do poszczególnych Centrali Handlowych swych przedstawicieli, *którzy osobiście będą zabiegać o odpowiednie ilości materiałów.*

Niezależnie od tego przygotowano już do tej pory około 20 procent ogólnej ilości materiałów, które będą potrzebne w tym roku dla akcji remontów. W magazynach nagromadzono już pewne ilości drzewa dźwigarów, papy, kleju kostnego, cyny itd.

Oby tylko jeszcze przedsiębiorstwa budowlane przygotowały się na czas do rozpoczęcia robót! *(kł)*

Samochody elektryczne

na usługach poczty

„Motozbyt" sprowadza z zagranicy na użytek poczty pewną ilość samochodów o napędzie elektrycznym. Pierwsza partia takich wozów została już przekazana Ministerstwu Poczt i Telegrafów. Samochody te czerpią napęd z baterii akumulatorów ołowiowych, mająnośność 1.200 kg, ograniczony zasięg działania i odznaczają się cichą pracą silnika.

Użytkowanie samochodów elekrycznych ma również znaczenie z uwagi na zaoszczędzona ilość materiałów pędnych.

Nasi przodownicy



MARIA KUŹNICKA

Czysto i spokojnie pracuje się przy maszynach prządki Kuźnickiej. Ona sama spokojnymi ruchami rąk sprawdza stan delikatnych nitek bawełny. Są czyściutkie, pozbawione kurzu i oliwy, a wiadomo, że taka napozór zwykła rzecz, jak odkurzanie maszyn może wpłynąć wydajnie na jakość produkcji.

Toteż Maria Kuźnicka trzyma się zasady: o porządek dbaj nie tylko w domu. Dbaj także i o estetykę swego otoczenia w fabryce.

Doskonała prządka jest starym fachowcem, mając za sobą 22 lata pracy w fabryce. Nie wygląda nawet na tak „podeszły“ wiek.

Konkretnym dowodem, iż wiele lat upłynęło w życiu Marii Kuźnickiej, lat bynajmniej nie łatwych, zwykłych lat robotnicy w ciągłej walce o chleb dla siebie i rodziny są jej dwaj synowie, z których starszy jest dziś studentem Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej.

O synach opowiada z radością. Jest szczęśliwa, że może zapewnić im naukę. Stara się więc jak może okazać swą wdzięczność za to wszystko co daje dziś robotnikowi Polska Ludowa, biorąc wydajny udział w współzawodnictwie pracy, tak na terenie PZPB Nr 3, gdzie obecnie pracuje, jak i dawniej, w początkach tego ruchu.

Głażewska w Moskwie
na łyżwiarskich mistrzostwach świata

Mistrzostwa okręgu w jeździe szybkiej na lodzie odbywają się w Łodzi bez udziału Jadwigi Głażewskiej (Związkowiec), która dzisiaj startuje w Warszawie na zawodach, będą,ych dla niej „generalnym treningem“. Już jutro bowiem Jadzia udaje się w drogę do Moskwy, na mające się tam odbyć mistrzostwa świata w jeździe szybkiej dla pań.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „ZIELONA ULICA“ godz. 19.15.
Nowy — Dziś teatr nieczynny.
Powszechny — „ROZBITKI“ — godz. 19.15.
Lutnia — „KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA“— godz. 19.15.
„Osa“ — „ROMANS Z WODEWILU“ — godz. 19.30.

Padł nowy rekord okręgu
podczas pierwszego dnia mistrzostw w jeździe szybkiej na lodzie. Bek pogromcą „pechowego“ Przyborowskiego

Przy ogromnym zainteresowaniu publiczności, która zebrała się wczoraj na stadionie Włókniarza przy ul. Tymienieckiego 17 w ilości około 3 tysięcy osób, rozpoczęły się okręgowe mistrzostwa w jeździe szybkiej na lodzie.

Już pierwszy dzień przyniósł nielada niespodzianki, którymi są porażki posiadacza wszystkich dotychczasowych rekordów okręgu — Adama Przyborowskiego.

W rozegranych wczoraj dwu konkurencjach — biegu na 500 i 5.000 metrów dla seniorów, pewnie zwyciężył Jerzy Bek (ŁKS Włókniarz), który ponadto ustanowił nowy rekord okręgu. Padł on na dystansie 5.000 metrów. Bek uzyskał w tej konkurencji czas 9:57,0 — a więc lepszy od dotychczasowego rekordu okręgu Przyborowskiego o 27,5 sek. Poprzedni rekord, ustanowiony przez Przyborowskiego w roku 1948 w Karpaczu, wynosił 10:24,5.

Przyborowski porażki swe tłumaczy wyjątkowym pechem. Oddając łyżwy do naostrzenia, nie spodziewał się, że ktoś będzie chciał tego dokonać na zwykłej szlifierce. Skutkiem tego łyżwy były „naostrzone“ na półokrągło.

W kategorii juniorów bardzo dobrze zapowiada się uczeń II Gimnazjum — Krzyżanowski, który wygrał obydwie konkurencje — bieg na 500 i 1.500 metrów. Po zdobyciu kondycji i rutyny może być z niego dobry zawodnik.

Wyniki konkrencji rozegranych pierwszego dnia okręgowych mistrzostw łyżwiarskich przedstawiają się następująco:

seniorzy: bieg na 500 metrów — 1) Bek (ŁKS Włókniarz) 58,5, 2) Przyborowski (Związkowiec) 59,5, 3) Marszał (ŁKS) 1:05,1; 4) Egler (Związkowiec) 1:12,5, 5) Wolniak (Związkowiec) 1:30,0.

Seniorzy: bieg na 5.000 metrów — 1) Bek (ŁKS) 9:57,0, 2) Przyborowski (Związkowiec) 10:43,0, 3) Marszał (ŁKS) 11:35,0, 4) Egler (Związkowiec) 12:00,0.

Juniorzy: 500 metrów — 1) Krzyżanowski 1:03, 2) Tyfa 1:08, 3) Pawlak 1:11, 4) Sikorski 1:17,6, i 5) Duliński 1:39.

Juniorzy: 1.500 metrów — 1) Krzyżanowski 3:37, 2) Tyfa 3:56, 3) Pawlak 4:06, 4) Sikorski 4:15.

W punktacji ogólnej po pierwszym dniu zawodów zawodnicy sklasyfikowani zostali następująco:

1) Bek (ŁKS)	118,2 pkt.
2) Przyborowski (Zw).	123,8 „
3) Marszał (ŁKS)	134,5 „
4) Egler	144,0 „

Jeśli natomiast chodzi o klasyfikację juniorów, wygląda ona następująco:

1) Krzyżanowski	135 pkt.
2) Tyfa	146 „
3) Pawlak	153 „
4) Sikorski	162,6 „

Dzisiaj, na zakończenie mistrzostw, odbędą się dalsze konkurencje, a mianowicie: bieg na 1000 i 3000 metrów dla juniorów, na 1.500 i 10.000 metrów dla seniorów oraz biegi dla pań. Początek zawodów o godz. 14-ej.

Zwycięski mecz Gwardii
Koszykarze ŁKS przegrali w stosunku 29:49 (12:18)

Zwolennicy koszykarzy ŁKS Włókniarz mieli przed meczem z krakowską Gwardią poważne wątpliwości co do tego, czy ich pupile zdołają zdobyć na gościach dwa punkty. A gdy już dowiedzieli się, że Ulatowski z powodu kontuzji nie będzie brał udziału w spotkaniu, obawy ich były jeszcze poważniejsze.

I rzeczywiście. Łodzianie zeszli z pola pobici. Okazało się, że osłabiony brakiem Ulatowskiego zespół nie potrafił skutecznie się gościom przeciwstawić. Zabrakło mu też zagrań, których motorem był zwykle Ulatowski.

Koszykarze Gwardii przeważali wyraźnie przez cały czas meczu, wykazując przede wszystkim większą szybkość, doskonałe zagrania i celność rzutów. Pod tym względem bezkonkurencyjnym wśród krakowian okazał się Dąbrowski, zdobywca 19 koszy, którego strzały nosiły w sobie zawsze zarodek punktów. Z pewnością nie bez znaczenia jest tutaj jego wysoki wzrost, dzięki któremu uzyskiwał nad każdym z łodzian tę przewagę, iż mógł swobodnie podczas skoku przetrzymywać piłkę.

Krakowianie przejęli inicjatywę w swe ręce od samego początku meczu, która do przerwy wyraziła się stosunkiem koszy 18:12. Po przerwie napór ich wzrósł jeszcze bardziej, zwłaszcza w początkowej i końcowej fazie drugiej połowy. Łodzianie próbowali w międzyczasie bardziej skutecznej gry, niestety, bardzo często zawodziła celność strzałów. Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 40:29.

Zdobywcami punktów dla Gwardii byli: — Dąbrowski — 19, Arlet — 6, Hegerle — 6, Paszkowski 4 i Kowalówka 3.

Punktami dla ŁKS Włókniarz podzielili się: Barszczewski — 10, Maciejewski — 8, Waligórski 5, Żyliński 4 i Kozłowski — 2.

Sędziowali Wysocki i Ujme z Warszawy. Dzisiaj o godz. 12 krakowianie mieć będą za przeciwnika koszykarzy Spójni.

Idziemy na lodowisko ŁKS
Przed decydującym spotkaniem z Górnikiem

Dobrze się stało, że organizatorzy dzisiejszego meczu hokejowego o mistrzostwo Polski pomiędzy ŁKS Włókniarz a janowskim Górnikiem postanowili urządzić go o godz. 12-ej. Operujące słoneczko ściągnie z pewnością wielu widzów na lodowisko przy Al. Unii.

Mecz zapowiada się bardzo interesująco. obie drużyny bowiem zdają sobie doskonale sprawę, że od jego wyniku zależeć będzie udział w rozgrywkach czterech finalistów. Tak wielka stawka spotkania zdopinguje oba zespoły do dania z siebie maksymalnego wysiłku.

Kierownictwo ŁKS Włókniarz kompletuje na to spotkanie najsilniejszy skład drużyny, w której ujrzymy m. in. Makutynowicza, Chodakowskiego, Meyera, Koczewskiego, Starzewskiego, Króla itd. Nieznany jest jeszcze układ nazwisk w ataku, którego ostateczne uformowanie nastąpi bezpośrednio przed meczem.

Trudno w tej chwili mówić o wyniku meczu, jedno jest jednak pewne, a mianowicie to, że spotkanie dostarczy widzom wielu emocji. Bo chociaż łodzianie rozporządzają poważnym atutem w postaci własnej publiczności i lodowiska, to jednak Górnik nie jest bynajmniej zespołem, który tak łatwo daje się pokonać.

O palmę pierwszeństwa
walczą dalsze zespoły szkolne

Sala „Ogniska“ będize dzisiaj znowu miejscem rozgrywek w siatkówce i koszykówce drużyn szkolnych, walczących o tytuł mistrza Łodzi. W programie dnia umieszczono następujące spotkania: w siatkówce żeńskiej grać będą z sobą zespoły IX i III Gimn. oraz II Gimn. TPD i VII Gimn. W siatkówce męskiej spotkają się XI Gimn. z II Gimn. TPD i XIX Gimn. z II Gimn. Jedyny mecz w koszykówce męskiej stoczą uczniowie „jedenastki“ i „dziewiątki“. Początek zawodów o godzinie 16.

Poturbowany sędzia
Karygodne zajścia w Karsznicy

Niekulturalnych kibiców nie brak jeszcze na naszych imprezach. Ostatnio np. doszło do gorszącego zajścia w Karsznicach, gdzie odbywał się mecz pięściarski między Kolejarzem (Łódź) a Włókniarzem z Pabianic. Niezadowoleni z orzeczeń arbitra kibice, zgasili po meczu światła i dotkliwie poturbowali sędziego. ŁOZS prowadzi w tej sprawie dochodzenie. Przeciwko winnym tych zajść wyciągnąć należy jak najsurowsze konsekwencje.

KINA

ADRIA — Dzieci z jednego podwórka — 14, 16, 18, 20 — poranek 11.
BAŁTYK — Czarci żleb — 15, 17, 19, 21— poranek 11.30
BAJKA — Pieśń tajgi — 15, 17.30, 20.
GDYNIA — Aktualności nr 6
HEL — Śluby kawalerskie — 14, 16, 18, 20 poranek 10, 12.
MUZA — Bogata narzeczona — 16, 18, 20; poranek 11.
POLONIA — Czarci żleb — 15, 17, 19, 21; poranek 12.
PRZEDWIOŚNIE — Sumienie — 16, 18, 20, poranek 11.
ROBOTNIK — Czarodziej sadów — 16, 18, 20
ROMA — Wschodnie zaloty — 16, 18, 20 — poranek 11.
REKORD — Złoty kluczyk — 14; Klęska szpiega 16, 18, 20.
STYLOWY — Wieczna Ewa — 14, 16, 18, 20
ŚWIT — Dzieci ulicy — 16, 18, 20.
TĘCZA — Świat się śmieje — 14,30 16.30. 18.30, 20.30;
TATRY — Dzwonnik z Notre Dame — 13.30 16, 18, 20.30 — poranek 11.
WISŁA — Rajnis — 14.30, 16.30 18.30, 20.30 poranek 11.
WŁÓKNIARZ — Czarci Żleb — 14.30, 16.30. 18.30, 20.30, poranek 11.
WOLNOŚĆ — Czarci Żleb — 14, 16, 18, 20. poranek 11.
ZACHĘTA — Ali Baba i 40 rozbójników — 12.30, 14.30. 16.30. 18.30, 20.30.



106

— A... tamten. Co z tamtym? — nie wytrzymał już.

Doktór spojrzał na pielęgniarkę.

— O co on pyta? Pani wie coś bliższego?

Patrzyła z lękiem na chorego. Owszem, wiedziała, ale bała się mówić.

— Myślę, że chory nie powinien tyle mówić.

— Ale ja muszę wiedzieć, inaczej pozrywam z siebie te szmaty i ucieknę stąd!

Zdenerwowanie chorego przestraszyło pielęgniarkę. Spojrzała bezradnie na doktora, ten zaś skinął przyzwalająco.

— Tamten, który na pana napadł... nie żyje. Mówiła mi pańska żona. — Spojrzeli oboje z lękiem na chorego. Przymknął powieki, leżał nieruchomo. Wbrew obawom, przyjął tę wiadomość spokojnie. Nie słyszeli, z jaką ulgą odetchnął.

A więc będzie się bronił tylko przed zarzutem morderstwa...

Gdy koło południa zapytano go, czy zechce przyjąć oficera śledczego, odpowiedział twierdząco. Był przygotowany...

— Pan wybaczy, iż nie daję panu spokojnie chorować. Ale są pewne sprawy, nie mogące czekać. Czy mogę zadać panu kilka pytań?

— Proszę. Niech pan pyta.

— Czy czuje się pan na tyle dobrze, by przypomnieć sobie dokładnie wczorajszy wieczór i co zaszło?

Zremba odpowiedział słabym, cichym głosem. Chciał uchodzić za bardzo chorego.

— Czy dokładnie... nie wiem... spróbuję. Niech mnie pan tylko uspokoi. Tamten człowiek żyje? — udał doskonale obawę. — Nie chciałem go zabić. Broniłem się tylko.

— Niestety. Nie mogę pana uspokoić. Roman Jon nie żyje.

Zaremba podniósł rękę do oczu, jak człowiek przybity, choć wszystko w nim drgało z nerwowego podniecenia. Oby tylko znalazł właściwe słowa. I żeby ten człowiek o wnikliwych oczach zechciał mu uwierzyć.

— A więc... zabiłem człowieka... co za nieszczęście...

— Jak do tego doszło?

— Napadł na mnie, zażądał pieniędzy. Odmówiłem. Chciał przemocą dostać się do kasy, która przypadkiem była otwarta. Oczywiście nie pozwoliłem. Chwycił przycisk, zanim rzucił, strzeliłem. W tej samej sekundzie coś ciężkiego zwaliło mi się na c:c'). Upadłem. Byłem przekonany, iż skradł pieniądze i uciekł, zanim ktoś z domowników zdążył nadbiec. Zresztą w domu b;' tylko żona.

— Był jeszcze pewien mężczyzna. Pański pracownik. Czekał na pana w przyległym pokoju. Na odgłos strzału wbiegł razem z żoną do gabinetu. Leżeliście obaj. Pan nieprzytomny, tamten nie żywy.

Zaremba starał się całym wysiłkiem woli zachować spokój. Który to z pracowników był za drzwiami? Czy... Smolik? Przyszli zatem obaj wspólnicy! Wpatrzył się z takim natężeniem w twarz oficera, jakby chciał wyczytać, czy tamten zdołał się już dowiedzieć.

— Który to pracownik? Czego chciał ode mnie?

Oficer zajrzał do aktów.

— Mróz. Tak, Mróz.

Zaremba uspokoił się.

— Może mi pan jeszcze powie, z jakiego powodu ten Roman Jon zażądał od pana pieniędzy?

— To był... szantaż. Oczywiście odmówiłem i to go tak rozwścieczyło. Rzucił się do kasy, by sam sobie wziąć. Ot, zwykły bandyta.

Oficer nie był przekonany.

— Pan rozumie, że musimy wiedzieć, jakie były podstawy tego szantażu.

Oczy Zaremby stały się nieruchome, ręce miał mokre, ból w czole dokuczał nieznośnie.

— Są pewne rzeczy, których nie można rozwlekać i podawać do opinii publicznej. To są nasze sprawy rodzinne... Nie mogę o tym mówić.

— A jednak będzie pan, niestety, musiał mi to powiedzieć.

(D.c.n.)

Redaktor Naczelny E. KRONIEWICZ. Tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 137-47 Dział Miejski, tel 129-13 — Sportowy tel 109-62 — Ogłoszeń: Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY“. — Prenumerata miesięcznie zł 135. Prenumeratę przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-11086